

PSIA EMERYTURA TYLKO DLA WYBRANYCH

W służbach mundurowych jest ich ponad 1500. Na co dzień patrolują ulice, szukają bomb, narkotyków i pomagają w ratowaniu ludzi uwięzionych pod gruzami. Mowa o psach służbowych które, jak podkreślają mundurowi, są zawsze gotowe do pracy. Jak się jednak okazuje, kiedy czas czworonogów w służbie dobiega końca nie wszystkie formacje partycypują w ich utrzymaniu na „mundurowej emeryturze”. Psy z reguły przekazywane są opiekunom, i to właśnie na nich spoczywa obowiązek opieki, także tej finansowej, nad swoim niedawnym „partnerem z patrolu”. InfoSecurity24.pl sprawdził jak ten problem rozwiązują formacje mundurowe w Polsce, i co ciekawe – nie wszędzie jest tak samo.

Pies u boku policjanta na patrolu, strażnika granicznego na lotnisku czy antyterrorysty podczas akcji nie budzi ekscytacji. Przyzwyczailiśmy się do widoku czworonogów, które pomagają mundurowym w codziennej służbie. Niewielu jednak zdaje sobie sprawę, co dzieje się z psami, kiedy te zakończą swoją służbę. Z informacji jakie uzyskaliśmy wynika, że co do zasady przekazywane są swoim przewodnikom lub, jeśli nie jest to możliwe, komuś kto jest gotowy otoczyć psa-emeryta opieką. W większości przypadków, opieka nad byłym psem służbowym nie wiąże się jednak z jakąkolwiek pomocą ze strony służb mundurowych.

Sprawą psów-emerytów zainteresowały się m.in. związki zawodowe straży granicznej, proponując komendantowi by ten wpłynął na zmianę przepisów dot. utrzymania czworonogów po ich formalnym odejściu z formacji. Jednak, jak się okazuje, problem nie dotyczy jedynie straży granicznej. Choć warto też dodać, że są w Polsce formacje, które były w stanie rozwiązać tę kwestię mimo pewnych prawnych utrudnień.



Fot. csp.edu.pl

Nie dla psa...

Po odejściu psa służbowego na „emeryturę”, jego opiekun nie otrzyma jak na razie żadnego wsparcia finansowego – takie stanowisko prezentuje większość służb mundurowych w Polsce.

„W chwili obecnej nie są wypłacane należności na utrzymanie psa po wycofaniu go ze służby” - poinformowała InfoSecurity24.pl Straż Graniczna. Jak podkreśla rzeczniczka prasowa formacji, por. Agnieszka Golias, rozwiązania szukano m.in. wspólnie ze związkami zawodowymi, a kierownictwo Straży Granicznej stoi na stanowisku, że wsparcie finansowe dla zapewnienia godnego funkcjonowania psa po wycofaniu go ze służby jest uzasadnione. W czym zatem problem? W braku podstawy prawnej. Jak przekonuje por. Golias, „rozwiązaniem będzie nowelizacja ustawy o ochronie zwierząt, której poselski projekt jest w tej chwili procedowany”. Zakłada on wprowadzenie zapisu, że opiekunowi zwierzęcia wykorzystywanego do celów specjalnych, które na mocy decyzji właściwego organu zostało wycofane ze służby, przysługuje miesięczne świadczenie na jego utrzymanie, wypłacane do czasu zgonu zwierzęcia. Wysokość świadczenia oraz zasady jego wypłacania określi minister właściwy do spraw administracji publicznej i spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem obrony narodowej w drodze rozporządzenia.



Fot. Straż Graniczna

Nie tylko Straż Graniczna nie utrzymuje psów po ich odejściu ze służby. O tym, że trwają prace nad rozwiązaniem tej kwestii usłyszeliśmy też od rzecznika Służby Ochrony Państwa. Podobne stanowisko prezentuje Komenda Główna Policji. „Obecne regulacje prawne nie zapewniają pomocy finansowej dla opiekuna na utrzymanie wycofanego ze służby psa” – mówi podkom. Robert Opas z KGP. W podobnym tonie wypowiada się również Służba Więzienna. „Przewodnicy nie dostają obecnie wsparcia finansowego w przypadku przejęcia opieki nad psem kończącym służbę” – informuje mjr Arleta Pęcunek z SW.

A jednak można...

Jak się jednak okazuje, mimo braku znowelizowanej ustawy, partycypacja w kosztach utrzymania psa-emeryta jest możliwa. Dzieje się tak choćby w Państwowej Straży Pożarnej i Krajowej Administracji Skarbowej.

Z informacji do jakich dotarło InfoSecurity24.pl wynika, że PSP po nieodpłatnym przekazaniu psa dotychczasowemu przewodnikowi, dalej uczestniczy w utrzymaniu czworonoga. Co więcej, jak poinformował nas rzecznik prasowy Komendanta Głównego PSP, jest to nawet obowiązek kierowników jednostek organizacyjnych PSP.

W przypadku przekazania psa przewodnikowi, właściwy kierownik jednostki organizacyjnej PSP zobowiązany jest do partycypacji w udokumentowanych kosztach utrzymania i leczenia psa.

st. bryg. Paweł Frątczak, rzecznik prasowy Komendanta Głównego Państwowej Straży Pożarnej

Z utrzymaniem psa-emeryta, poradziła sobie też Krajowa Administracja Skarbowa. Psy, które kończą służbę w KAS mają zapewnioną m.in. opiekę weterynaryjną, a opiekunowi przysługuje ryczałt z tytułu zwrotu kosztów wyżywienia czworonoga.

Pies służbowy, który zostanie wycofany ze służby, może zostać powierzony opiekunowi, którym zwykle jest przewodnik. Funkcjonariuszowi Służby Celno-Skarbowej, który pozostanie opiekunem psa wycofanego ze służby przysługuje ryczałt z tytułu zwrotu kosztów wyżywienia psa, określany zgodnie z normą (ilość karmy i artykułów spożywczych niezbędnych do prawidłowego żywienia psa), ogłaszaną corocznie przez Szefa Krajowej Administracji Skarbowej. Ponadto macierzysta izba administracji skarbowej ponosi koszty związane z utrzymaniem, pielęgnacją i opieką weterynaryjną takiego psa.

Wydział ds. Komunikacji Krajowej Administracji Skarbowej

Gdzie zatem leży problem? Wydaje się, że nie jest to tylko i wyłącznie brak odpowiednich regulacji na poziomie ustawowym, skoro KAS i PSP, bazując na obowiązujących przepisach, w kosztach utrzymania psa-emeryta biorą udział. Część środowiska sugeruje, że może to być zwyczajnie brak dobrej woli, albo chęć wprowadzenia oszczędności. O jakich pieniądzach mowa? Jak podkreślają mundurowi już niecałe 200 złotych miesięcznie załatwiłoby sprawę. „Nie chcemy na tym zarabiać, te pieniądze są potrzebne na jedzenie, leki i weterynarza” – przekonują funkcjonariusze. Biorąc zatem pod uwagę, nawet dość znaczną rotację mundurowych czworonogów, nie wydaje się by środki na ich utrzymanie mogły zachwiać milionowymi budżetami którejkolwiek ze służb. Trudno też nie odnieść wrażenia, że w gąszczu ustaw, zarządzeń i przepisów pies zaczął być traktowany przedmiotowo, a sformułowanie „pieskie życie” nabiera zupełnie nowego znaczenia.



Fot. kpt. Maciej Słysz/Służba Więzienna